

NA ILE ROZUM LUDZKI SAM POZNAJE BOGA?

W Encyklice *Fides et ratio* św. Jan Paweł II pisał: „Wiara i rozum (*Fides et ratio*) są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy. Sam Bóg zaszczerpił w ludzkim sercu pragnienie poznania prawdy, którego ostatecznym celem jest poznanie Jego samego, aby człowiek poznając Go i miłując mógł dotrzeć także do (...) pełnej prawdy o sobie (por. Wj 33, 18; Ps 27 [26]).

Człowiek ten posiada (zanim jeszcze wymówi swoje „wierzę”) jakieś pojęcie Boga, do którego dochodzi wysiłkiem własnego rozumu. Konstytucja *Dei verbum*, traktując o Objawieniu Bożym, przypomina ten fakt w słowach następujących: „Sobór święty wyznaje, że «Boga będącego początkiem i kresem wszystkich rzeczy można poznać z pewnością za pomocą naturalnego światła rozumu ludzkiego z rzeczy stworzonych» (por. Rz 1,20)”.

Klasyczny tekst na temat możliwości poznania Boga – przede wszystkim Jego istnienia – ze stworzeń znajdujemy w Liście św. Pawła do Rzymian: „To bowiem, co o Bogu można poznać, jawne jest wśród nich, gdyż Bóg im to ujawnił. Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty — [...] stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła, tak że nie mogą się wymówić od winy” (Rz 1,19-20). Apostoł ma tu na myśli ludzi, którzy „przez nieprawość nakładają prawdzie pęta” (Rz 1,18). Grzech odwodzi ich od oddawania należnej czci Bogu, którego każdy człowiek może poznać. Może poznać Jego przymioty. Niewidzialny Bóg staje się poniekąd „widzialny przez swoje dzieła”.

Tę samą, co apostoł Paweł, naukę o poznawalności Boga z rzeczy stworzonych głosi w Starym Testamencie Księga Mądrości. Znajdujemy ją w nieco obszerniejszym tekście, który tu w całości przytaczamy: „Głupi [już] z natury są wszyscy ludzie, którzy nie poznali Boga: z dóbr widzialnych nie zdołali poznać Tego, który jest, patrząc na dzieła, nie poznali Twórcy, lecz ogień, wiatr, powietrze chyże, gwiazdy dokoła, wodę burzliwą lub światła niebieskie uznali za bóstwa, które rządzą światem. Jeśli urzeczeni ich pięknem wzięli je za bóstwa – winni byli poznać, o ile wspanialszy jest ich Władca, stworzył je bowiem Twórca piękności; a jeśli ich moc i działanie wprowadziły ich w podziw – winni byli z nich poznać, o ile jest potężniejszy Ten, kto je uczynił. Bo z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę. Ci jednak na mniejszą zasługują naganę, bo wprowadziła ich w błąd, ale Boga szukają i pragną Go znaleźć. Obracają się wśród Jego dzieł, badają, i ulegają pozorom, bo piękne to, na co patrzą. Ale i oni nie są bez winy: jeśli się bowiem zdobyli na tyle wiedzy, by móc ogarnąć wszechświat – jakże nie mogli rychlej znaleźć jego Pana?” (Mdr 13,1-9).

Główną myśl przytoczonego fragmentu Księgi Mądrości odnajdujemy również w Liście św. Pawła do Rzymian (1,18-21): Boga można poznać ze stworzeń – świat widzialny stanowi dla umysłu ludzkiego podstawę do wniosku o istnieniu niewidzialnego Stwórcy. Wypowiedź Księgi Mądrości jest obszerniejsza. Autor natchniony polemizuje w niej ze współczesnym sobie pogaństwem, które wyrażało się w oddawaniu czci boskiej stworzeniom. Równocześnie zaś można w tej wypowiedzi odnaleźć akcenty istotne dla każdej epoki, również i dla naszej. Księga Mądrości mówi o ogromnym wysiłku związanym z poznaniem widzialnego wszechświata. Mówi również o ludziach, którzy „szukają Boga i pragną Go znaleźć”. Zastanawia się nad tym, dlaczego wiedza ludzka, która pozwala „ogarnąć wszechświat”, nie zdobywa się na poznanie jego Pana. Autor Księgi Mądrości – podobnie jak później św. Paweł – upatruje w tym pewną winę. Do tej sprawy wypadnie powrócić osobno.

Tymczasem postawmy tu jedno tylko pytanie: jak to jest możliwe, że ogromny postęp w poznaniu wszechświata (makro- i mikrokosmosu), jego praw i dziejów, jego struktury i energii, nie prowadzi wszystkich do uznania pierwszej zasady, bez której świat pozostaje bez wyjaśnienia? Będziemy musieli zbadać trudności, na których potyka się dziś niemało ludzi. Stwierdzamy jednak z radością, że są także i dziś prawdziwi uczeni, dla których właśnie poznanie naukowe staje się bodźcem do wiary lub przynajmniej do tego, by pochylić głowę w obliczu tajemnicy.

Idąc za tą Tradycją, która, jak powiedzieliśmy, ma swój korzeń w Piśmie Świętym Starego i Nowego Testamentu, Kościół na Soborze Watykańskim I (w XIX w.) przypomniał i potwierdził naukę o możliwości poznania Boga ze stworzeń, jaką obdarzony jest rozum ludzki. Sobór Watykański II w naszym stuleciu przypomniał na nowo tę naukę w kontekście Konstytucji o Objawieniu Bożym (Dei verbum). Posiada to swoje doniosłe znaczenie.

Objawienie Boże stoi u podstaw wiary: naszego ludzkiego „wierzę”. Równocześnie zaś teksty Pisma Świętego, w których to Objawienie zostało zapisane, pouczają nas, że człowiek zdolny jest do poznania Boga samym rozumem: zdolny jest do pewnej „wiedzy” o Bogu, chociaż nie jest to wiedza bezpośrednia. A zatem obok „wierzę” znajduje się jakieś „wiem”. To „wiem” dotyczy istnienia Boga, a także do pewnego stopnia Jego istoty. W sposób systematyczny ujmuje tę rozumową wiedzę o Bogu nauka zwana „teodyceą”. Nauka ta ma charakter filozoficzny i wyrasta na gruncie metafizyki, czyli filozofii bytu. Koncentrujemy się na poznaniu Boga jako pierwszej przyczyny, a także ostatecznego celu wszechświata.

W sprawy te, jak również w całą rozległą dyskusję filozoficzną z nimi związaną, niepodobna wnikać w ramach zwięzłego pouczenia o prawdach wiary, czyli katechezy. Nie zamierzamy też tutaj zajmować się w sposób szczegółowy owymi „drogami”, jakie prowadzą

rozum ludzki w poszukiwaniu Boga (quinque viae św. Tomasza z Akwinu). Istotne dla niniejszej katechezy jest to, że źródła chrześcijaństwa mówią o możliwości rozumowego poznania Boga. W ten sposób, według Kościoła, całe nasze myślenie o Bogu oparte na wierze posiada również charakter „rozumny” i „rozumowy”. Pojęcie Boga stoi w centrum „światopoglądu teistycznego”. Również i ateizm pozostaje w jakimś odniesieniu do pojęcia Boga. Skoro bowiem zaprzecza istnieniu Boga, musi rozumieć, czyjemu istnieniu zaprzecza.

Jest rzeczą oczywistą, że poznanie przez wiarę różni się od poznania czysto rozumowego. Tym niemniej Bóg nie mógłby objawić się człowiekowi, gdyby człowiek z natury nie był zdolny do poznania jakiejś prawdy o Nim. Tak więc obok „wiem”, właściwego dla ludzkiego rozumu, staje „wierzę”, właściwe dla chrześcijanina: poprzez wiarę bowiem wierzący ma dostęp, aczkolwiek w sposób niepełny, do tajemnicy wewnętrznego życia objawiającego się Boga.

Źródło: Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II, Bóg Ojciec, Kraków – Ząbki 1999, s. 26-28.